

Obama wyrzuca 35 rosyjskich dyplomatów i ogłasza sankcje wobec Rosji

30 grudnia 2016

Departament Skarbu USA wprowadził sankcje wobec kierownictwa Głównego Zarządu Wywiadowczego Sztabu Generalnego Sił Zbrojnych Federacji Rosyjskiej pod zarzutem udziału w atakach cybernetycznych na amerykańskie systemy. Na opublikowanej w czwartek czarnej liście znalazły się nazwiska szefa GRU Igora Korobowa i dwóch jego zastępców – Władimira Aleksiejewa i Igora Kosrjukowa.[SN]

Amerykańskie sankcje, nałożone na Rosję w związku z zarzucanym jej udziałem w atakach cybernetycznych, są „konieczną i właściwą odpowiedzią”, powiedział prezydent USA Barack Obama. Jednocześnie poinformowano o wydaleniu rosyjskich dyplomatów ze Stanów Zjednoczonych. Amerykański Departament Stanu uznał 35 dyplomatów z Rosji za persona non grata.[SN]

Dyplomatom mieszkającym w Waszyngtonie i San Francisco dano im 72 godziny na opuszczenie państwa. Poza tym USA zamknęły dwa rosyjskie dyplomatyczne kompleksy mieszkaniowe w stanach Maryland i Nowy Jork. Te środki Waszyngton motywuje „kampanią ucisku”, którą rosyjskie władze prowadzą jakoby w stosunku do amerykańskich dyplomatów w Federacji Rosyjskiej. Departament Stanu potwierdził informację. Prezydent USA Barack Obama nazwał wyrzucanych z kraju rosyjskich dyplomatów „wywiadowcami”. Obama powiedział też, że Stany Zjednoczone nie poprzestaną na publicznie ogłoszonych środkach i będą podejmować dalsze kroki przeciwko Moskwie.[SN]

Podpierając się raportami amerykańskiej bezpieki, dowodzącymi w jej mniemaniu ponad wszelką wątpliwość, iż doszło do putinowskiego hackingu na serwerach Partii Demokratycznej,

prezydent Obama wydał z siebie łabędzi śpiew swego mandatu. Po plotkach przyszedł czas na raporty. Federalne Biuro Śledcze i Departament Bezpieczeństwa Krajowego oskarżyły, tym razem już oficjalnie, rosyjskie specsłużby o majstrowanie przy serwerach Partii Demokratycznej. Wcześniej, 7 października, zrobił to sam Obama, nie podpierając się jednak żadnymi dowodami.[S]

W 13-stronicowym dokumencie autorzy stawiają tezę, jakoby Federalna Służba Bezpieczeństwa już od 2015 r. próbowała podstępnie nakłonić ponad 1 tys. przypadkowych członków Partii Demokratycznej do skorzystania z jakiegoś złośliwego oprogramowania. Zawarte w tak krótkim opracowaniu dowody przyjdzie dokładnie przeanalizować, widoczna jest jednak na pierwszy rzut oka jasna teza propagandowa. Brzmi ona mniej więcej tak: Rosjanie włamali się na serwery i wykradli tysiące e-maili. Później przekazali je antyamerykańskiej organizacji WikiLeaks, więc nikt chyba nie ma już wątpliwości co do tego, że Julian Assange od początku pracował dla Putina, a to oznacza, że faktyczne dalsze zainteresowanie publikowanymi tam materiałami jest jednoznacznym poparciem dla zagrażającej całemu światu Federacji Rosyjskiej. Żadnej wagi ani znaczenia nie można również przykładać do treści ujawnionej korespondencji, gdyż jako wykradziona przez rosyjskich hakerów nie może być lekturą ludzi przyzwoitych.[S]

Prezydent elekt USA Donald Trump krytykuje ostatnie decyzje Baracka Obamy. „Staram się nie zwracać uwagi na liczne prowokacyjne oświadczenia prezydenta O. ani na przeszkody. Myślałem, że będzie to płynne przekazanie władzy – ale nie!” – napisał Trump na „Twitterze”.[SN]

Demokrata Obama ostro krytykował Republikanina Trumpa podczas kampanii wyborczej, lecz po wybraniu miliardera obiecał mu, że pomoże w przekazaniu władzy. Biały Dom informował, że Obama i Trump oprócz osobistego spotkania w listopadzie przeprowadzili kilka rozmów telefonicznych. Jednocześnie odchodząca administracja wyrażała niezadowolenie z niektórych działań Trumpa po wybraniu, w tym z jego rozmów z zagranicznymi

przywódcami bez uwzględnienia wskazówek Departamentu Stanu. Z kolei członek ekipy przejściowej Trumpa, były szef Izby Reprezentantów Newt Gingrich oznajmił, że po objęciu stanowiska nowy prezydent zniesie większość dekretów Obamy. Jednocześnie Gingrich nazwał ostatnie działania Obamy „desperackimi”. [SN]

Prezydent elekt USA Donald Trump oświadczył, że Amerykanie „powinni zająć się swoim życiem” w odpowiedzi na wezwania do nałożenia sankcji na Rosję z powodu jej rzekomego związku z cyberatakami w trakcie wyborów prezydenckich – informuje agencja Reutersa. „Myślę, że powinniśmy zająć się swoim życiem. Uważam, że komputery bardzo skomplikowały nasze życie. Sama epoka komputerów zaprowadziła nas tego miejsca, gdzie nikt tak naprawdę nie wie, co się dzieje” – powiedział Trump dziennikarzom w swojej willi we Florydzie, odpowiadając na pytanie, czy USA powinny wprowadzić sankcje przeciw Rosji. [SN]

Trump oświadczył też, że nie słyszał o komentarzach senatora Republikanów Lindseya Grahama, który oświadczył, że Rosja powinna oczekiwać sankcji w związku z rzekomym wpływem, który wywierała na wybory prezydenckie w USA i cyberatakami. „Mamy szybkość, mamy wiele innych rzeczy, ale nie jestem pewien, że mamy to bezpieczeństwo, które jest konieczne. Nie rozmawiałem na ten temat z senatorami, ale z całą pewnością zrobię to za jakiś czas” – dodał. [SN]

Ma się rozumieć, strona rosyjska odrzuciła oskarżenia USA, potępiła sankcje, a rzeczniczka Kremla Maria Zacharowa, zapowiedziała udzielenie „adekwatnej odpowiedzi”. [S]

MSZ Rosji podkreśliło, że ekipa odchodzącego amerykańskiego prezydenta próbuje „podłożyć minę przyszłej administracji Trumpa, utrudnić jej prowadzenie spraw na arenie międzynarodowej”. Między innymi ustawa o wydatkach na obronę USA w 2017 roku, którą Obama podpisał w ubiegłym tygodniu, narzuca nowej władzy antyrosyjską linię. [SN]

Autorstwo: Sputnik [SN], BS [S]

Źródła: [pl.SputnikNews.com](https://pl.sputniknews.com) [SN], [Strajk.eu](https://strajk.eu) [S]

Kompilacja 5 wiadomości: WolneMedia.net